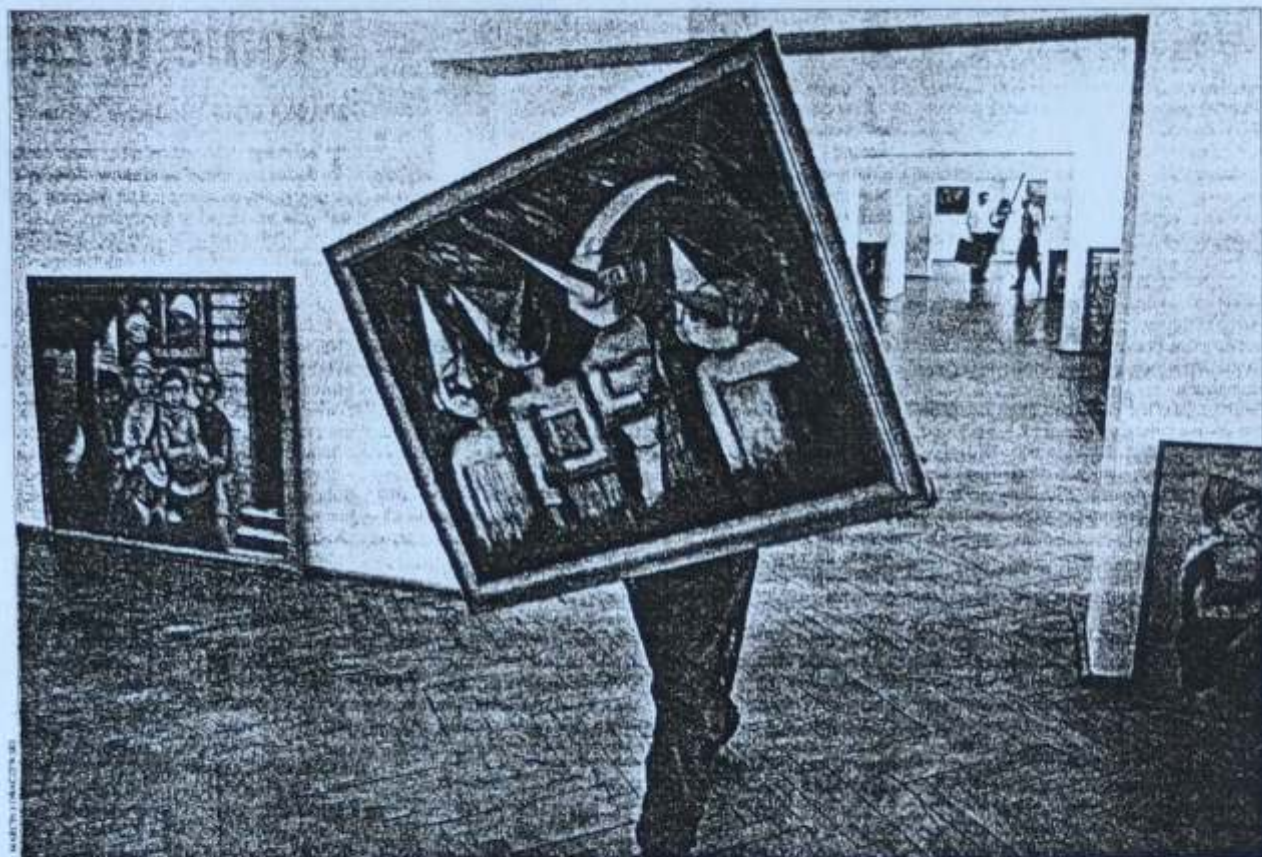


Lekcja geometrii

ZIELONA GÓRA. Makowski i kolorysty w Muzeum Ziemi Lubuskiej



Ostatnie przygotowania do wystawy skarbów z Narodowego

Takiego malarstwa Zielona Góra nie oglądała nigdy. Zjechał świat mistrzów polskiego malarstwa XX wieku z Tadeuszem Makowskim na czele.

Jak do tego doszło, jak przetrwało Muzeum Narodowe w Warszawie, pozostało tajemnicą dwóch pań: Ireny Filipczuk z Muzeum w Zielonej Górze i Anny Prugar-Myślik z Muzeum Narodowego. Ostatni raz obrazy Makowskiego z Warszawy wyjechały 10 lat temu do niemieckiego Bochum (Niemcy w podzięciu zapłacili za konserwację bezcennych dzieł kultury polskiej dzieł i ufundowali rymy). Filipczuk i Prugar-Myślik opowiadając o Makowskim, pokazują palcami każdą plamkę, postać, pęknięcie na płótnach sprzed 70-80 lat. – Obrazy wciąż nadal wędrują. Zielona Góra to absolutny wyjątek. Pruszę zobaczyć tę starą siatkę pęknięć, co prawda zabezpieczoną. Obrazy Makowskiego są wrażliwe na pogodę, natychmiast odczuwają zmianę wilgotności.

Dzisiaj godz. 17. Owarta zostanie wystawa Tadeusza Makowskiego, jednego z największych (i najdroższych) polskich malarzy XX wieku. 24 obrazy z kolekcji Muzeum Narodowego pochodzą z okresu francuskiego. Makowski wyjechał z Polski w 1908 roku i pozostał nad Sekwaną do śmierci w 1932 roku. Wystawę artysty ałożono w trzech studeczkach (minisalonikach) z wyeksponowanym jednym dziełem w otoczeniu kilku mniejszych. Głównie miejsce zajmują obrazy, w których natychmiast można rozpoznać rękę mistrza – geometryczne przedstawienia postaci dzieci z Bretanii. Są tu dzieła tej miary, co „Powrót ze szkoły”, „Dzieci z fajkami”, „Dwoje dzieci z piem”, „Szermierze”, „Przebrane dzieci” i jeden z najbardziej znanych obrazów „Kapela dziecięca”. Tadeusz Makowski stworzył całkowicie odrębne, choć inspirowane kubizmem malarstwo. Nie

chęć, by Makowskiego kojarzono tylko z hurtem „dziecięcym”. To prawda, że to jego najdojrzała wypowiedź. Pokazujemy jednak, jak do niej doszedł. Stąd wcześnie prace, owa śliczna „Dziewczynka sięgająca po gniazdko”, którą zapowiada znakomite malarstwo – mówi Anna Prugar-Myślik, kurator wystawy. W trzecim szedersze widzimy shtylkowe dwa-trzy lata życia Makowskiego. Nie ma już już dzieci. Powstaje wtedy ponury i gorzki „Skapiec”, jeden z ostatnich jego obrazów. Ponadto ironiczny „Seans muzyczny”, smutny „Promień słońca” z charakterystyczną wieżą kościoła w Beutani, wielokrotnie kryjącej się wcześniej za plecami dzieci.

Paryska filia Polski

W początkach wieku wielu polskich pisarzy i malarzy poszło utartym paryskim szlakiem twórców z XIX wieku (Rodakowski, Podkowiński). Jechali do Stoffy idealistów wolności, równości i braterstwa, miasta, gdzie zlatują się muzy. Po zabawie i nauce. Pionierów gnala swoboda i świątynia sztuki. Uczestników nowej eskapady prowadziło podobne marzenie. Jedni zostali tam kilka lat, inni – jak Makowski – całe życie. W latach 1900-1918 iredowisko, które tworzyli Olga Boznańska, Mela Muter, Józef Pankiewicz, Leopold Gottlieb, Mojżesz Kisling, Tadeusz Makowski, Eugeniusz Zak, nazywano czasem „polską kolonią”.

W roku 1914 powstała polska „malarznia”, czyli Akademia Polska założona przez malarza Gustawa Gwuzdeckiego. Znaniomity Władysław Siewiński związał się za to z grupą skupioną wokół Paula Gauguina. U Ludwika Marcusa, odkrywającego kubizm, przenieszkali przyszli polscy formiści: Tymon Niestolowski, Leon Chwistek, Tytus Czyżewski, bracia Pronaszkiowie, Witkacy. Kontakty utrzymywał z nimi i Makowski. Ci, którzy wyjechali do Pary-

ża, wtopili się w międzynarodowy pejzaż artystyczny tego miasta. Malowali kubistycznie, fowistycznie, ekspresjonistycznie. Wielu z nich współtworzyło kierunek w malarstwie zwany szkołą paryską – Ecole de Paris (dziś „szkoła paryska” to autowa kolekcja Wojciecha Fibaka). Nazwa odnosi się nie do konkretnego stylu bądź formalnego prądu, lecz określa socjologiczny przypadek mieszkania się w stolicy Francji najróżniejszych narodowych tradycji artystycznych.

W 1924 roku w Paryżu założona została grupa filii krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Stworzyli ją uczniowie impresjonizującego Józefa Pankiewicza, którzy zorganizowali studyjny wyjazd do stolicy sztuki. Grupę nazwano kapistami – od skrótów KP, oznaczającego Komitet Paryski. Jan Cybis, Józef Czapski, Artur Nacht-Samborski, Piotr Potworowski, Hanna Rudzka-Cybisowa, Zygmunt Waliszewski wypracowali wspólnie założenia nowej sztuki, opierając się w dużej mierze na impresjonizmie. Odrzucając wszelkie treści pozamalarskie obrazy, postawili na kolor.

I właśnie do zielonogórskiej kolekcji Makowskiego Prugar-Myślik dodała skromny, ale przepiękny zbiorek 18 płócien z przedwojennego nurtu kolorystycznego z kręgu grup artystycznych Jednoróg, Pryzmat i Zwornik. Znajdziemy m.in. jedyny zachowany obraz Jana Wodńskiego (cały dorobek wybitnego malarza spłonął w powstaniu warszawskim), podziurawski pejzaż Czesława Rzepińskiego, nietypowy obraz Tymona Niestolowskiego, monumentalizujący pejzaż lidera Pryzmatu Felicjana Szczęsnego-Kowarskiego i jego przyjaciela Karola Larischa, przepiękny portret żony Eugeniusza Eibischa, formistyczny obraz Tytusa Czyżewskiego, pejzaż Józefa Czapskiego i Jana Cybisa.

ARTUR LUKASIEWICZ

Rozmowa z kuratorem wystawy Anną Prugar-Myślik – czytaj s. 2

MAKOWSKI NA AUKCJACH

► marzec 1993 – Za 110 mln zł sprzedano akwarelę „Teatr dziecięcy”.

► maj 1994 – Olej „Maskarada” (1929) sprzedany został za 1,5 mld starych złotych (przy cenie wywoławczej 450 mln). „Maskaradę” kupił jeden z muzeów w Niemczech. Na tej samej aukcji sprzedano akwarelę „Pijacy” za 217 mln zł (cena wywoławcza 70 mln).

► maj 1998 – Obraz „Dwoje dzieci z wiatraczkiem” sprzedano za 251 tys. zł.

► wrzesień-październik 1998 – Padły rekordy. „Spójną kobietę” Siewińskiego sprzedano za 630 tys. zł. Pobite zostały wcześniej rekordy, które należały do „Polonii” Jacka Malczewskiego (510 tys. zł) i „Powrotu ze spaceru” Tadeusza Makowskiego za 500 tys. zł.

► październik 1998 – „Dzieci z lampionem i chorygiewką” znalazły nowego właściciela za 177 tys.